

**Bohaterem niedzielnego meczu z Bologną był Gervinho. Iworyjczyk zdobył dwie bramki w wygranym 5-0 spotkaniu. Dziś jest na ustach kibiców Romy. Wywiad z graczem przeprowadził dziennik *Corriere dello Sport*.**

**Gervinho, możesz jeszcze wychodzić z domu czy stałeś się łupem dla kibiców?**

- Nie wychodzę za często.

**Szkoda tracić Rzym.**

- Wiem o tym. To miasto słynne na całym świecie. Jestem tu jednak od niedawna, dopiero co przybyła moja rodzina, miałem dużo do zrobienia. Będę miał okazję odzyskać stracony czas.

**Zorientowałeś się już, że są tu entuzjaści twojej osoby.**

- Zauważyłem to, tak. Ale nie odnosi się tylko do mnie. Jest pasja wokół drużyny, która jest zjednoczona wewnątrz szatni, jest duch na boisku. Wszystkie te rzeczy sprawiają mnie szczęśliwym.

**Od Gervaisa Yao Kouassi do Gervinho. Jak do tego doszło?**

- Zaczniemy od tego, gdzie. W akademii piłkarskiej w Abidżanie. Przybyłem tam jako dziecko, bez butów. Aby je otrzymać trzeba było przejść trzy testy, każdy na rok. Przechodząc test można było zdobyć buty i koszulkę z nazwiskiem na plecach. Był tam brazylijski trener, który zamiast Gervais nazywał mnie Gervinho. Właśnie tak: napisano na plecach.

**W Europie ogląda się spoty reklamowe i filmiki, gdzie widać młodych afrykańskich piłkarzy grających na ulicy, w kurzy, na nierównościach. Naprawdę tak zaczynacie?**

- Rzeczy się poprawiają. Przybywają sponsorzy. Jednakże zacząć jest naprawdę ciężko. Biegamy boso na prowizorycznych boiskach. Często boli, jakbyś kroczył stopami po rozbitych butelkach.

### **Podsumowując, to skomplikowane.**

- Wszystko w Afryce jest skomplikowane. Wciąż muszę poznać piłkarza, którego życie obraca się gładko. Podsumowując, mi poszło dobrze. Grałem w Anyama, w moim kraju, w małej drużynie. Moi rodzice dali mojej ciotce przyzwolenie na uczenie mnie. Pojechałem do Abidjanu, aby spędzić wakacje z moim ojcem i zaproponowali mi wejście do akademii piłkarskiej. Mój ojciec tego nie chciał. Miałem 11 lat i chodzenie do szkoły piłkarskiej brzmiało dziwnie. Mój trener z Anyama wciął na siebie całą odpowiedzialność. Przeszedłem trzy egzaminy, wzięli mnie.

### **Teraz stałeś się modelem dla społeczności iworyjskiej w Rzymie.**

- To dobrze, co nie?

### **Nie pochodzisz z najszcześliwszego miejsca na ziemi.**

- Wojna cywilna, wiele ofiar. Pod tym względem miałem szczęście. Moja rodzina nigdy nie została dotknięta przez żadne zawirowania. Dziś jest dużo spokojniej i nie można inaczej niż być zadowolonym. W międzyczasie robię co w mojej mocy w drużynie narodowej.

### **Byłeś już tak szybki jako dziecko?**

- To naturalna cecha. Każdy gracz ma swoją charakterystykę. Moją jest waga 65 kilogramów i wiedza jak posunąć je do przodu. W akademii zdałem sobie z tego sprawę i zacząłem dużo biegać po piasku, aby doskonalić tę umiejętność.

### **Po meczu z Bologną i dwóch zdobytych golach, powiedziałeś, że teraz trenujesz uderzenia na bramkę. W Londynie to się nie zdarzało?**

- Zdarzało się, tak. Ale nie w ten sposób, nie z taką intensywnością. Szczególnie po regularnych treningach. Zostaje na boisku i ćwiczę strzały na bramkę, staram się rozegrać sytuację, które mogą wystąpić w meczu. Tego chce sztab techniczny, to robiłem również w Lille. Pracuję więcej. Poprawiam się.

**Przy okazji Londynu: Wenger potwierdził, że twoja sprzedaż do Romy była najlepszym wyjściem, tak dla ciebie jak i Arsenalu.**

- Czy było to z zyskiem dla Arsenalu, nie wiem. Wiem dokładnie, czego szukałem w Romie i co znalazłem: możliwość do częstszej gry, trenera, który we mnie wierzy, klub na wysokim poziomie i z wielkimi ambicjami.

**W którym zaaklimatyzowałeś się bez problemów.**

- To nie do końca prawda. Tak ja, jak i trener, wiedzieliśmy, że musimy zaadoptować się do nowej rzeczywistości. Napotkałem na przeszkody. Na takie, których się spodziewałem, przybycie do nieznanego środowiska, zderzenie z inną piłką od mojej i bardzo konkurencyjną.

**Mówimy o włoskiej lidze?**

- Tak, pewnie. Oglądałem ją w telewizji. Nie szybko zrozumiałem jednak sposób w jaki się tu gra. Oczywiście, miałem pewną sprecyzowaną ideę. Myślę jednak, że zrozumiałem dużo i dosyć szybko.

**Być może z kimś takim jak Totti jest łatwiej. Wydaje się, że dobrze się gra wam razem.**

- Nigdy sobie nie wyobrażałem, że mogę z nim grać. To przyjemność, ale także piękny ciężar. U boku Francesco musisz zawsze uważać. Może dorzucić ci decydującą piłkę w każdym momencie. Nie jest przypadkiem, że dwie z moich trzech bramek urodziły się po jego asystach.

**Czujesz się dobrze w Romie.**

- To miłe miejsce. Koledzy są weseli, żartujący, sympatyczni. Nie mówię jeszcze po włosku, jednak proszę często najmłodszych o wyjaśnienie, co znaczy dane słowo. Dalej jest kilku, którzy mówią trochę po angielsku, inni po francusku. Nie można się nudzić.

**I nie czujesz się sam.**

- Mam ze sobą rodzinę. Moją żonę, trzy córki. I ich imiona wytatuowane na ramieniu wielkimi literami i daty urodzeń małą czcionką.

### **Teraz możesz się przyznać: powiedziałeś tak Romie, gdyż jest Garcia.**

- W rzeczywistości wszystko zrobili moi agenci. Naturalnie, gdy decydujesz się na transfer do pewnej drużyny, pierwszą rzeczą do zrobienia jest rozmowa z trenerem. W tym przypadku rozmowa z trenerem była najłatwiejszą rzeczą na świecie. Dobrze się znamy.

### **Taniec, śpiewanie, projektowanie mody.**

- Zasadniczo jestem piłkarzem. Jeszcze bardziej jestem Afrykaninem, a Afrykanie kochają muzykę. Prowadzę proste życie, ale mam zamiar cieszyć się im do końca. Śpiewać, tańczyć: okazji nie brakuje, zwłaszcza gdy drużynie idzie dobrze i pojawiają się śpiewy w szatni. I tak, to prawda, lubię także projektować ubrania. Być może będzie to moja praca, gdy przestanę grać.

### **Więc ty odpowiadasz za wisiołek, który nosisz na szyi: G27.**

- Nie, odpowiedzialny jest mój sponsor. G jak Gervinh i numer koszulki 27, potem data mojego urodzenia.

### **Ile możesz zdobyć bramek?**

- Nigdy nie zakładałem sobie takich celów. Wiem, jak zdobywać bramki, ale również jak wyprowadzać innych naprzeciwko bramki. Nie wiem nawet ile meczów rozegram, jak mogę przedtem liczyć bramki? Mogę powiedzieć jedno: nie podoba mi się strzelanie goli, gdy zespół nie gra dobrze, nie przejmuję się zbytnio pozostając bez bramek, jeśli drużyna spisuje się dobrze.

### **Co znaczy dla Romy "dobrze"?**

- Powrót do europejskich pucharów, cóż innego?

### **Mistrzostwo jest poza dyskusją?**

- Nie, dlaczego? Zespół jest dobry, środowisko jest zjednoczone i zdeterminowane. Jest zaufanie, możemy stawiać wysoko poprzeczkę, dochodząc do maksimum.

### **Ważniejsze jest zwycięstwo w derbach czy pokonanie Interu w najbliższą sobotę?**

- Od momentu, gdy postawiłem nogę w Rzymie, słyszałem tylko rozmowy o derbach. Jak może stwierdzić, że ten sukces nie ma szczególnego znaczenia? Potrafię jednak odróżnić przeszłość od terażniejszości. Terażniejszością jest Inter i trzeba myśleć o terażniejszości.

### **Obrzędy poprzedzające mecze.**

Dwa: dobry sen i uważne słuchanie trenera.

### **Nawet bez odrobiny muzyki?**

- To, tak. Wcześniej rano, gdy tylko wstanę.

Autor: abruzzo